

DWUDZIESTKA W SIECI

Nr 1 luty 2024

Drodzy Uczniowie i Miłośnicy naszej Szkoły!

Bardzo cieszymy się, że trafiliście w to miejsce, bo to dla Was chcemy tworzyć internetową gazetkę „Dwudziestka w sieci”. Mamy nadzieję, że zawarte w publikacji treści będą Wam się podobały i że z utęsknieniem będziecie czekać na kolejne numery.

Już na początku chcielibyśmy ogłosić **KONKURS na logo gazetki!!! Musi ono zawierać w sobie nazwę „Dwudziestka w sieci”. Pliki w formacie .jpg należy wysłać poprzez dziennik elektroniczny do p. Adrianny Brzezińskiej. Na Wasze propozycje czekamy do 15 marca. **Uczestnicy zostaną nagrodzeni!****

Cały czas poszerzamy naszą redakcję, więc jeśli lubisz pisać i chciałbyś dołączyć do zespołu, ZAPRASZAMY!!!

Redakcja:

Redaktor naczelny: Maja Jaroszevska

Pozostali członkowie: Kacper Bijak, Igor Dądzik, Łucja Krakowska, Maria Tomkowska, Antoni Piechna, Klara Ołdakowska, Adrianna Sztomerska, Anna Kiełpińska

Opiekun: p. Adrianna Brzezińska



KILKA SŁÓW O HISTORII NASZEJ SZKOŁY

Pierwszy numer naszej gazetki poświęcony jest szkole, dlatego postanowiłam przybliżyć historię naszej placówki. A jest się czym pochwalić. Jej początki sięgają roku 1900, kiedy w związku z powstaniem cukrowni w Borowiczkach, założono najpierw ochronkę dla małych dzieci i bibliotekę, a w kolejnym etapie szkołę podstawową. Ktoś przecież musiał zajmować się dziećmi, gdy ich rodzice pracowali.

Początkowo lekcje odbywały się w niewielkiej, wynajętej izbie, jednak w ciągu następnego roku zbudowano nowy budynek, do którego przeniesiono szkołę. Obecnie znajduje się tam Miejskie Przedszkole nr 34 w Płocku. Na przestrzeni lat społeczność szkolna rozrastała się, w związku z czym placówka zmieniała swoje miejsce i w 1928 roku przeniosła się do budynku, w którym obecnie swoją siedzibę mają Warsztaty Terapii Zajęciowej przy Parafii Świętego Jakuba Apostoła w Płocku-Imielnicy. Wybuch II wojny światowej zmienił oblicze polskiej edukacji. W czasach okupacji hitlerowskiej nauka dzieci zesłała do podziemi, a część grona pedagogicznego musiała się ukrywać przed wrogim najeźdźcą. Po zakończeniu działań wojennych podjęto decyzję o budowie nowej szkoły. Już w 1951 roku oddano do użytku obecny budynek. Kolejną ważną datą w historii naszej szkoły jest 3 czerwca 1963, kiedy to nastąpiło nadanie szkole imienia Władysława Broniewskiego i odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Przełomowym rokiem był też rok 1987. Wtedy to Borowiczki zostały przyłączone do Płocka, a szkoła otrzymała numer 20.

Od tego czasu szkoła nieustannie się rozwija. Dzięki zaangażowaniu społeczeństwa wzbogaciła się o pracownię komputerową, halę sportową, a ostatnio kompleks boisk. Uczniowie naszej szkoły mają w niej nie tylko możliwość nauki, ale też odkrywania swoich talentów, rozwijania ich oraz prezentowania ich szerszemu gronu odbiorców poprzez udział w zawodach sportowych, konkursach przedmiotowych czy przedstawieniach teatralnych.

Wiele zmian już za nami, ale na pewno wiele jeszcze przed nami? Ciekawe, jak będzie wyglądała nasza szkoła za następne 100 lat.

Maja Jaroszevska

kl. 7a

Z ARCHIWUM...





PATRON SZKOŁY – WŁADYSŁAW BRONIEWSKI



Władysław Kazimierz Broniewski

urodził się 17 grudnia 1897 roku w Płocku, a zmarł 10 lutego 1962 roku w Warszawie. Walczył w dwóch wojnach światowych oraz w wojnie polsko – bolszewickiej w 1920 roku, za udział w której w 1921 r. został odznaczony

Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. Był wybitnym polskim poetą i tłumaczem literackim. Pisał wiersze patriotyczne, żołnierskie i autobiograficzne, ale także dla dzieci. W swojej twórczości często wracał do rodzinnego Płocka. W poemacie „Mazowsze” tak pisał o Borowiczkach:

Jakby to było dobrze
W Borowiczkach
Pójść na trochę melasy.

Inne utwory poety:

Mnie ta ziemia od innych droższa,
ani chcę, ani umiem stąd odejść,
tutaj Wisłą, wiatrami Mazowsza
przeszumiło mi dzieciństwo i młodość.
(Mój pogrzeb)

Zbieramy kasztany,
robimy w nich dziurki,
a wtedy je można
nawlekać na sznurki.
Tak robi się lejce,
naszyjnik z korali.
Kasztany, kasztany
będziemy zbierali.
(Zbieramy kasztany)

W górze, w górze, warcząc śmigłem,
prując błękit białym skrzydłem,
mknie samolot tak wysoko,
że go ledwie dojrzy oko.
Taki lot – to rzecz wspaniała!
Ziemia w dole – taka mała.
Dookoła – blask i błękit,
Chmurkę – można wziąć do ręki!
Już odleciał ptak stalowy,
pospuszczały dzieci głowy,
ale każde marzy o tym,
żeby latać samolotem.
(Samolot)



PO DRUGIEJ STRONIE LUSTRA

To rubryka, której celem jest przybliżenie Wam naszej kadry pedagogicznej. Pojawią się tu wywiady z nauczycielami, którzy opowiedzą trochę o sobie i o swojej pracy. W pierwszym numerze na nasze pytania odpowiedziała Dyrekcja Szkoły.

Dyrektor Szkoły p. Elżbieta Kusy

Bycie dyrektorem na pewno nie jest łatwe. Czy lubi Pani swoją pracę? Co daje Pani największą satysfakcję, a co przykrym obowiązkiem?

Bardzo lubię swoją pracę. Mam to szczęście powiedzieć, że moja praca daje mi satysfakcję, daje mi radość, dzięki niej mam kontakt z uczniami, młodzieżą. Każdy dzień przynosi nowe wyzwania, nowe dylematy i nowe pilne sprawy, którymi trzeba się zająć. W tej pracy nie ma rutyny, każdy uczeń jest wyjątkowy i inny, ma inne oczekiwania i inne potrzeby. Przykre obowiązki, tak na pewno jakieś istnieją, ale staram się na nich nie skupiać. Po prostu trzeba je wykonać i przejść do przyjemniejszych zadań.

Od lat zmienia Pani naszą szkołę. Co uważa Pani za swój największy sukces?

Moimi sukcesami są sukcesy uczniów. Widząc uśmiech na twarzach dzieci, mam poczucie, że z każdym dniem potraficie i rozumiecie więcej i nie boicie się sięgać po to, co wydaje się nieosiągalne. Za największy sukces zawodowy, jeśli chodzi o sprawy pedagogiczne, uważam stworzenie bardzo prężnego zespołu nauczycieli, który dba zarówno o ucznia z trudnościami, jak i tego zdolnego. Nauczyciele potrafią wynajdywać perełki, które odnoszą liczne sukcesy, nie tylko sportowe, ale również naukowe. Natomiast jeśli chodzi o inne kwestie, to niewątpliwie sukcesem jest modernizacja boisk szkolnych. Dzięki temu uczniowie zyskali doskonałe warunki do uprawiania sportu, rozwijania umiejętności i talentów sportowych oraz mogą aktywnie spędzać czas popołudniami.

Jakie są plany na przyszłość? Czy jest jakiś projekt, który chciałaby Pani zrealizować?

Takich planów jest wiele, ale jak wiadomo niektóre wymagają znacznych nakładów finansowych. Na pewno ważnym zadaniem na najbliższe lata jest modernizacja nawierzchni na placu zabaw. Marzy mi się również stworzenie nowoczesnej stołówki szkolnej, biblioteki oraz świetlicy, ale w tym zakresie trudność stanowi brak wolnych pomieszczeń do zagospodarowania.

W najbliższym czasie chciałabym wprowadzić eksperymentalnie jeden dzień w tygodniu bez dzwonka, by było ciszej i spokojniej na szkolnych korytarzach. Myślę, że uczniowie i nauczyciele przychylnie spojrzą na tę propozycję.

Poprosimy jeszcze o dokończenie zdań:

Jestem umiarkowaną optymistką i osobą bardzo ciekawą świata.

Marzę o podróżach i wakacjach w ciepłych krajach.

W wolnym czasie chodzę na spacer, relaksuję się w ogrodzie, jeżdżę na rowerze, pływam i chętnie czytam książki.

Mam słabość do lodów z ciepłymi malinami.

Boję się dużych psów i szybkiej jazdy samochodem.

Kiedy byłam małą dziewczynką, dużo czasu spędzałam wraz z innymi dziećmi na świeżym powietrzu.

Moją ulubioną książką jest Trudne pytanie. Nie mam jednej ulubionej książki. Chyba wynika to z faktu, iż czytam dużo. Jako dziecko bardzo lubiłam „Dzieci z Bullerbyn”. Do dziś pamiętam żółtą okładkę książki i dziewczynkę o imieniu Lisa. Teraz zaczytuję się w literaturze sensacyjnej i książkach o tematyce psychologicznej, często słucham audiobooków.

Ulubiony zespół muzyczny to ABBA.

Wierzę, że warto być dobrym człowiekiem.

Chciałabym przekazać uczniom, że w życiu potrzebne jest trochę szczęścia i że warto być wytrwałym w dążeniu do celu.

Wicedyrektor Szkoły p. Maria Żółtowska

Bycie dyrektorem na pewno nie jest łatwe. Czy lub Pani swoją pracę? Co daje Pani największą satysfakcję, a co jest przykrym obowiązkiem?

Bardzo lubię swoją pracę. Jako pedagog pracuję już naprawdę bardzo długo. Ile lat...Nie zdradzę 😊. Powiem tylko, że niegdyś moi uczniowie, dziś przyprawdzają do szkoły już swoje dzieci. Wielu rodziców, babć i dziadków naszych obecnych uczniów znam. Nasze relacje są zwykle bardzo serdeczne.

Jeśli chodzi o przykry obowiązek...To trudne pytanie. Po dłuższym zastanowieniu mogę powiedzieć, że bardzo przykrym dla mnie obowiązkiem jest wystawienie uczniowi niskiej oceny. Zależy mi bowiem najbardziej na tym, by ucznia nauczyć jak najwięcej, a nie straszyć słabą oceną.

Od lat zmienia Pani naszą szkołę. Co uważa Pani za swój największy sukces?

W mojej ocenie największym sukcesem jest dobra współpraca z kadrą placówki. Zarówno pedagogiczną, jak i niepedagogiczną. Poza tym przeżyłam w tej szkole trzy jubileusze, w przygotowaniu których miałam swój znaczący udział. Każdy z nich był spektakularnym wydarzeniem pokazującym, że w pracy zespołowej tkwi ogromna siła.

Byłam pomysłodawcą festynów środowiskowych pod hasłem „Aby zdrowym być, trzeba umieć żyć”. W czerwcu 2023r. odbyła się już 20. edycja tego wydarzenia. Jako wicedyrektor szkoły staram się, jak tylko najlepiej potrafię, wspierać pracę Pani Dyrektor i innych nauczycieli, a także pozostałych pracowników szkoły.

W pracy widzimy Panią codzienne, ale chcielibyśmy dowiedzieć się, jaka Pani jest poza murami szkoły. Prosimy zatem o dokończenie zdań.

Jestem energiczną, kreatywną, empatyczną osobą. Jeśli napotykam na trudności, nie poddaję się, wrecz ze zdwojoną siłą próbuję je pokonać. Rodzina, jak i znajomi zawsze mogą na mnie liczyć.

Marzę o wycieczce do Szwajcarii i przejażdżce najpiękniejszą trasą kolejową na świecie w słynnym „czerwonym pociągu”. Pociąg pokonuje 55 tuneli, 196 mostów, wspina się na wysokość ponad 2 tys metrów nad poziomem morza. Oglądałam niegdyś o tym piękny program przyrodniczy i jestem zafascynowana tym, co zobaczyłam i usłyszałam.

W wolnym czasie lubię jazdę rowerem, wędrówki górskie, wyjścia na koncerty Płockiej Orkiestry Symfonicznej, uwielbiam balet klasyczny i operę. Lubię jazdę na nartach.

Do niedawna lubiłam też jazdę na łyżwach, która niestety skończyła się ostatnio poważną kontuzją ;).

Kocham piłkę ręczną. Od lat aktywnie kibicuję naszej drużynie Orlen Wiśle Płock.

Boję się pajaków. Jest to arachnofobia, którą w znacznym stopniu udało mi się zwalczyć.

Kiedy byłam małą dziewczynką, zwykle byłam przywódcą grupy. Miałam piękne, szczęśliwe dzieciństwo.

Moją ulubioną książką jest

Lubię książki popularnonaukowe. Szczególnie interesują mnie zagadnienia związane z psychologią, pedagogiką specjalną. W tej chwili dużo czytam literatury fachowej dotyczącej zagadnień związanych z pracą zawodową. Niegdyś duże wrażenie wywarła na mnie treść książki pt. „Płeć mózgu” autorstwa Davida Jessela i Anne Moir. Ostatnio przeczytałam książkę „Historia muzyki” autorstwa Oskara Łapety. Książka ta to obszerne kompendium wiedzy o muzyce klasycznej.

Ulubiony zespół muzyczny to... Nie mam takiego. No może Perfect. Najbardziej jednak lubię muzykę klasyczną.

Wierzę, że dobro powraca.

Chciałabym przekazać uczniom, że w życiu nigdy nie należy się poddawać. Trzeba realizować swoje pasje, zainteresowania, bazować na swoich mocnych stronach, stawiać sobie realistyczne cele, być dobrym człowiekiem.



ZWYCZAJNI NIEZWYCZAJNI

Ten dział jest o Was i o Waszych pasjach. O tym, co kochacie robić i o Waszej pracy włożonej w to, by rozwijać swoje talenty. Chcemy, żebyście mogli się pochwalić. Część z Was zauważyliśmy sami, ale na pewno nie o wszystkich Waszych talentach wiemy. **Jeśli chcielibyście opowiedzieć nam o swojej pasji, piszcie!**

A w tym numerze uczennica klasy VIII A **PATRYCJA NOWICKA**



Moja przygoda z tenisem stołowym zaczęła się w pierwszej klasie szkoły podstawowej. Długo zostawałam na świetlicy i dlatego moja mama zdecydowała się zapisać mnie na zajęcia dodatkowe w szkole, które prowadził p. Grzegorz Lipczyński. Spodobało mi się, a że moja gra zaczęła wyglądać coraz lepiej, zaczęłam chodzić na treningi już poza szkołą i trenować już bardziej profesjonalnie. Dzięki systematycznym treningom, odniosłam w tym sporcie wiele sukcesów. Uczestniczyłam w bardzo wielu turniejach i większość z nich wspominam bardzo dobrze. Odnosiłam sukcesy, ale zdarzały się też porażki. Każde doświadczenie nauczyło mnie jednak czegoś nowego. Poznałam też wielu wspaniałych ludzi. Wszystkie moje osiągnięcia w tenisie stołowym dały mi przepustkę do tego, bym mogła polecieć na zawody do Korei Południowej. Czas, który tam spędziłam, był bezcenny, a wspomnienia pozostaną na całe życie. Poznałam tam wiele osób z różnych krajów. Widziałam różne przepiękne miejsca, które są nie do opisanania. Jeśli miałabym drugi raz taką możliwość, na pewno poleciałabym jeszcze raz.

Niestety w swojej przyszłości nie widzę już siebie jako osoby, która będzie dalej uprawiała tę dyscyplinę. Już od dłuższego czasu gra nie sprawia mi takiej frajdy jak parę lat temu, ale trudno mi się pożegnać z ludźmi, których poznałam dzięki temu sportowi. Mimo że

już długo gram i poświęciłam dużo czasu, aby się rozwinąć, są to moje ostatnie miesiące, więc chciałabym wykorzystać je najlepiej, jak potrafię. Czuję, że jeszcze wiele rzeczy czeka na mnie w życiu i chciałabym mieć czas na rozwijanie innych moich pasji.





Źródło: www.pixabay.com

WARTO PRZECZYTAĆ

„Magiczny Ekspres” Anca Sturm

Szkoła, to miejsce, w którym zdobywamy zarówno wiedzę, jak i doświadczenia życiowe. Nie zawsze mieści się w zwykłym budynku. Dziś chciałabym polecić Wam książkę o szkole w zupełnie innym wydaniu, stworzonej dla dzieci biednych i pozbawionych szans przez pewnego biednego, ale utalentowanego chłopca. Nie była to zwykła szkoła, lecz pociąg, który podróżował między państwami. Ten „**Ekspres Międzykontynentalny**” podobno kursuje do dzisiaj.

Bohaterką książki jest Flin Nachtall, która każdego wieczoru chodzi na nieczynny dworzec, na którym dwa lata wcześniej zniknął jej starszy brat. Pewnej nocy na stacji zatrzymał się pociąg, który bohaterka знаła z pocztówki od brata. Flin weszła do niego jako pasażerka na gapę i ... wpadła w wir przygody przepełnionej magią.

Polecam tę książkę, ponieważ jest ona pełna przygód, tajemnic i ciekawych zdarzeń. Akcja jest zaskakująca i toczy się bardzo szybko.

Zapewniam, że warto dać się porwać w tę szaloną podróż z Flin.

Adrianna Sztomerska Va

UŚMIĘCHNIJ SIĘ! !!!



Na lekcji języka polskiego nauczyciel pyta:

– Czym będzie wyraz „chętnie” w zdaniu:
„Uczniowie chętnie wracają do szkoły po wakacjach.”?

Zgłasza się Jasio:

– Kłamstwem, panie profesorze!

Jasiu dzwoni do dyrektora i mówi:

– Jasiu nie przyjdzie dzisiaj do szkoły, bo zachorowałem.

– A kto mówi?

– Mój tata...

Mamo, a wiesz, że Marian tak się dogadał z rodzicami, że płacą mu za naukę?

Np. za piątkę dostaje 10zł, za szóstkę 20zł, za czwórkę 5zł... Ale już za dwóję odejmują mu 5zł, a za pałą 10zł.

– No i ile już Marian tak zarobił?

– W tej chwili dorabia na myjni w weekendy, żeby rodzicom długi spłacić...

Pani na polskim każe dzieciom opisać, jak wygląda praca dyrektora.

Po chwili pyta Jasia:

– A Ty czemu nic nie piszysz?

Na to Jasiu odpowiada:

– Czekam na sekretarkę.

Siedmioletni Jasio po dniu spędzonym w szkole wraca do domu.

- Czego się nauczyłeś? – pyta mama.

- Tam niczego nie można się nauczyć, mam. To nauczyciele chcą się od nas czegoś nauczyć, bo wciąż o coś pytają.

Przed kolejną klasówką nauczycielka ostrzega uczniów:

- Mam nadzieję, że dzisiaj nie przytapię nikogo na ściąganiu.

-My też mamy taką nadzieję, proszę pani!

Dowcipy wybrał Igor Dądzik z kl. VA

